

Ryszard Ganszyniec

Criciana

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 21/1/4, 203-205

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nika to z całego układu, który dlatego tylko nie zgadza się w zupełności ze zwykłą formą listów, że naśladuje formę listów kancelaryjnych, a nie prywatnych. Mamy zatem na początku zaznaczenie osoby piszącego i adresatów (w. 1—5), potem w porządku dość chaotycznym właściwą treść listu (w. 6—89), poprzedzoną i zakończoną inwokacją pobożną i modlitwą, na koniec datę (w. 90). Na wielu miejscach mógłbym już teraz tekst poprawić, ale przedłożę całość, skoro mi się uda porównać z drukiem rękopis.

Lwów.

Ryszard Ganszyniec.

Criciana.

Krzycki opracowywał czasem wątki, których sam nie wymyślił, być może nawet, że pewne poematy nie są jego pióra i tylko przypadkowo dostały się do zbioru jego poezyj. Notuję tu dwa warianty do wątków, przez niego opracowanych.

Pierwszy do Carm. VI, 9: *De puella quae pulchra debet haberi (Triginta haec habeat quae vult formosa haberi etc.)* znajduje się w książce rosyjskiej: „Piękność w życiu kobiety“ (Красота в жизни женщины), Moskwa, 1915, 6, zapożyczony od de Brantôme, temi słowy:

„Cudów tych liczą trzydzieści:

trzy białe: cera, zęby i ręce,
trzy czarne: oczy, brwi i rzęsy,
trzy czerwone: wargi, policzki i paznokcie,
trzy długie: ciało, włosy i ręce,
trzy krótkie: zęby, uszy i stopy,
trzy szerokie: pierś, czoło i międzybrwie,
trzy wąskie: usta, talja i kostka,
trzy grube: ręka zwyż łokcia, biodra i łydki,
trzy delikatne: palce, włosy, wargi,
trzy maleńkie: pierś, nos, głowa“.

Małe są różnice między tym rejestrem śliczności kobiecych a Krzyckim: zaznaczyć je tu trudno, gdyż Krzycki korzystał z przywileju łaciny. Ale czy Krzycki nie jest źródłem ostatecznym tego katalogu francusko-rosyjskiego? Albowiem wiersz ten przeszedł także do naszych *Silvae rerum*; bez nazwiska autora czytamy go np. w *Miscellanea cod. Jagiell.* nr. 116, p. 148, anonimowy zaś przekład polski znajduje się w berlińskim rkp. Slav. fol. 9, wydanym częściowo przez Fr. Nowakowskiego w „*Jocoseria*“, Berlin, 1849; pod napisem: „O gładkiej białygłowie“ czytamy tam str. 201:

„Trzydzieści tych sztuk ma mieć każda białogłowa,
Chceli gładką być, iako córka Tyndarowa.
Białych trzy, czernych trzy także upatrować,

Rumianych, długich, krótkich wtaż się ma naydować,
 Trzy miąższych, cienkich, ciasnych, po trzy także wiele.
 Przestronnych, małych też trzy w pięknym małym ciecie.
 Biała pleć, zęby jak śnieg, taż farba warkoczy,
 Czernych brwi, grz(ęzy) iak murzyn, a wesole oczy.
 Wargi, pazur, rumiana iak koral jagoda,
 Długi włos, ręka także, wspaniała uroda.
 Ząb drobny, uszko, nosek krótki, a przestronne,
 Piersi y Pani stara, więc brwi niespoione.
 Krok drobny, usta równe, wcięta w pas iako łątka,
 Nos mierny, głowa mała, nie wielkie drażniątka.
 Zad y udy zupełne, cys iak naywdzięczniejszy,
 Warga, palec, włos im iest cieńszy, tym wdzięczniejszy“.

W tychże „Locoseria“ str. 153 zachowała się też parafraza
 prośby do Diamanty (Cric. VI, 11, por. Pam. Lit. 1923, 161 n.):

„Chociaż tak twarda iak dyamentowy
 W orientalskich kraiach, gdzie brzeg z głowy
 W ocean pada, lub iak wierzch tey skały,
 Którey ani wiatr, ani morskie wały
 Nie tylko z gruntu niemogą poruszyć,
 Lecz ani krty najmnieyszey niemogą ukruszyć:
 Lub iak hartowna stal, którą gdy biją
 Kowalskie młota ztrudna iey pożyją“.

W ostatnim tomie Pamiętnika poprawiłem Carm. VI, 51.
 Stronę rzeczową mojej poprawki potwierdza mało przystępny
 zbiór: Littérature orale de la Picardie, Paris, 1907,
 który I, 87, nr. 48 p. t. „La plus âgée des deux“ podaje na-
 stępującą powieść: „Un père de famille avait trois filles à ma-
 rier, âgées, la première, de vingt-deux ans, la cadette, de vingt
 ans et la dernière, de dix-huit ans. L'aînée lui fut un jour
 demandée en mariage. „Je sais bien, répondit le père, que,
 d'après la règle communément observée, la plus âgée doit se ma-
 rier la première. Mais je ne veux point me soumettre à cette
 coutume, qui me paraît devoir être réformée. Revenez dans
 huit jours, je vous ferai connaître ma réponse“. — Le lende-
 main matin, le père fit appeler successivement ses trois filles
 dans son bureau et leur posa les mêmes questions: „Combien
 as-tu de bouches, ma fille?“ demanda-t-il à l'aînée. — „Deux,
 papa, l'une en haut, l'autre en bas“. — „C'est bien. Dis-moi
 quelle est la plus âgée des deux“. — „C'est celle du haut, qui
 a des dents et l'autre n'en a pas encore“. — Apres cette ré-
 ponse, elle se retira et fut remplacée par sa seur cadette.
 „Combien as-tu de bouches, ma fille?“ — „J'en ai deux, papa“,
 répondit-elle en rougissant. — „Quelle est la plus âgée?“ —
 „C'est celle du bas, qui a des moustaches, tandis que celle du
 haut n'en est point encore pourvue“. — Son père la congédia
 sur cette réponse et fit venir sa troisième fille. Il éprouva
 quelque embarras à lui faire subir le même interrogatoire qu'
 à ses seurs, parce qu'il la considérait comme une enfant:
 il formula donc sa première question à mots couverts, mais,

la délurée, qui avait écouté à la porte, répondit vivement: „Ne cherche pas plus longtemps après tes mots, bon papa. J'ai deux bouches aussi, l'une avec des dents et sans moustaches, l'autre avec des moustaches et sans dents: c'est celle du haut qui est la plus âgée parce qu'elle ne tette plus, tandis que celle du bas demande sans cesse à teter: la preuve en est que mon cousin lui a encore donné la tette deux fois hier soir“. Le père trouva cette réponse concluante, aussi s'empressa-t-il d'accorder la main de sa troisième fille afin d'éviter un accroc à sa réputation“.

Podobny wątek znajduje się we fraszce: „Matka z trzema córkami“, w rękopisie Ossolineum, 1075, 22“.

Lwów.

Ryszard Ganszyniec.

Simon Karmański, Rytmus Hospitalis.

Przypadek zachował nam w rękopisie biblioteki Raczyńskich, cod. 163, f. 137—138v, oryginał ciekawego okazu poezji dla użytku domowego. Ozdobnie pisany, zajmuje Rytmus ten dwie kartki formatu ćwiartkowego, z których trzy strony zawierają wiersze, a w czwartej (f. 13v) znajduje się Corollarium dość dziwne:

Dum caelum stabit, dum SOL super astra meabit,
Omnia LESCZINIIS gratia Diva dabit.

Także to Corollarium ma swoje dzieje. Sam wyraz wzięty jest ze skostniałej scholastyki, ale któżby nie poznał w niem *Envoi* trubadurów? Wątek takich tradycyj ciągnie się więc niespostrzeżenie nieomal do naszych czasów.

Ozdobnemu przepisywaniu wierszy na białym papierze poeta poświęcił conajmniej tyle trudu, ile ich ułożeniu: podwójna linja czerwona ozdabia brzeg każdej strony, dedykacja i początkowe litery są napisane tym samym atramentem czerwonym.

Ocenę formalną możemy podać w krótkich słowach. Wiersz, przez Karmańskiego używany, to najpospolitszy rytm, znany przedewszystkiem z pieśni scholarów średniowiecznych, gdyż z niego składa się t. zw. zwrotka pieśni waganatów (*Vagantentrophe*). Pierwowzorem jego jest wiersz taki:

estuans intrinsecus ira véhémenti,

t. j. system trochaiczny, składający się z katalektycznego ditrocheju i brachykatalektycznego ditrocheju. Prawidła jego budowy są bardzo proste. Po pierwsze: ponieważ jest to *rhythmus*,